

### Pierwsza edycja krytyczna *Do Muzy* (ok. 1543) Stanisława Łaskiego

Cyfrowa analiza stylometryczna wykazała, że autorem *Ksiąg, które zową „Język”* (1542), polskiego przekładu dzieła Erazma z Rotterdamu *Lingua*, jest najprawdopodobniej Stanisław Łaski, dyplomata i pisarz. W następującej, jak dotąd anonimowej, pieśni Stanisław odnosi się do swojego doświadczenia jako tłumacza. Zachował się także zapis nutowy z epoki. Nie możemy wykluczyć, że staropolski autor wyobrażał sobie lekturę swojego tekstu z towarzyszącym „nuceniem” melodii. W wielu źródłach z tamtego okresu znajdujemy przecież zachęty poetów do odbioru ich wierszy w taki właśnie sposób.

Nawet nie będąc muzykologiem, możemy dziś praktykować ten rodzaj lektury. Powszechnie bowiem wiadomo, że *Do Muzy* stanowiło pierwowzór późniejszej popularnej kompozycji *Mercedes Benz* autorstwa amerykańskiej wokalistki, Janis Joplin<sup>1</sup>. Zależności można dostrzec także w warstwie ściśle poetyckiej, zarówno w układzie rymów czy rytmice wiersza, jak i w wyborach stylistycznych<sup>2</sup>. Do tych ostatnich należy np. rozpoczynanie każdej strofy inwokacją, tyle tylko, że zwrot do pogańskiej Muzy, jako prawdopodobnie mało współcześnie zrozumiały, zastąpiono zawołaniem typowo modlitewnym<sup>3</sup>.

Tekst opatrzone niezbędnym komentarzem edytorskim i podano w transkrypcji, uwspółcześniając pisownię rękopisu. Ukośniki oznaczają dłuższy przestanek oddechowy wewnątrz wersu.

#### *Do Muzy*

Muzo, / która widzisz, / po polsku pisać chcę,  
łacinię jednak znam ja, / tamtego wstydzę się...<sup>4</sup>  
Nazwę się Walentym!... / i sługą własnym swym!  
By nikt nie podejrzewał, / że *Księgi* dziełem mym<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=Qev-i9-VKlY>.

<sup>2</sup> Szerzej to twierdzenie uzasadniam w: M. Piasecka (z domu Kozłowska), „Daj, aby czytał...”. W kręgu tzw. „wierszy nuconych”. *Analiza kontekstowa na przykładzie Do Muzy Stanisława Łaskiego. Dylematy – rozważania – problemy. Przyczynek do badań*, „Acta Litterario-Musica Cracoviensia” I: 2014, z. 1, s. 2–3.

<sup>3</sup> Ang. „Oh Lord!”.

<sup>4</sup> Rzeczywiście Łaski nie podpisał nigdy własnym nazwiskiem żadnego tekstu w języku polskim, prawdopodobnie chroniąc swój wizerunek obytego dyplomaty i arystokraty.

<sup>5</sup> Łaski użył pseudonimu „Walenty, poddany” i podpisał nim skierowaną do samego siebie przedmowę pochwalną, nie w *Księgach*... jednak, lecz w kolejnym przekładzie utworu Erazma: *Napomnieniu polskim ku zgodzie* z 1545 r. Być może więc już wcześniej rozważał dokonanie takiej konfabulacji i dał temu wyraz właśnie tutaj. Demaskacja tego zamiaru wskazywałaby, że autor nie planował publikacji *Do Muzy*, a wiersz napisał na swój własny użytek.

Muzo, / która widzisz, / że Erazm to Mistrz,  
Holender z Rotterdamu, / nierówny jest mu nikt,  
Pozwól, bym tłumaczył / książkę jego już,  
Zanim te zdania / przysypie czasu kurz.

Muzo, / która widzisz, / że Polak prosty jest,  
Wydalenie go bawi / i z bąków śmieje się<sup>6</sup>,  
Daj, aby czytał / i trudne dzieło to,  
Umysłem swym ogarniał, / czym dobro albo zło.

Muzo, / która widzisz, / że weny mi brak,  
Pozwól, bym pisał / zawsze jasno tak,  
By każdy, czytając, / rozumiał wszystko<sup>7</sup> i  
Żebym go nie zmęczył, / póki świeca się tli.

Muzo, / która widzisz, / że *Księgi* idą źle,  
Wydawca nie chce wznawiać<sup>8</sup>, / czytelnik nudzi się,  
Proszę, bym nową / tłumaczyć książkę<sup>9</sup> mógł,  
By leczyć chore dusze / lekarstwem mądrych słów<sup>10</sup>.

Nasuwa się tu wniosek, że podjęty przez staropolskiego autora zamiar uprzystępniania złożonych zagadnień z zakresu filozofii moralnej wykazuje pewną analogię z próbami niektórych przedstawicieli współczesnego środowiska naukowego, by popularyzować swoje badania. Niestety próby te skazane są najczęściej na porażkę, ponieważ czytelnik dzisiejszy, podobnie jak ten szesnastowieczny, wybiera raczej typowo komercyjne treści, nie zawsze zresztą uświadamiając sobie ich niską wartość literacką i kulturową.

---

<sup>6</sup> Nawiązanie do wulgarnych dowcipów, spopularyzowanych dzięki takim pozycjom wydawniczym jak np. *Rozmowy Salomona z Marchołem*, znane z licznych staropolskich edycji.

<sup>7</sup> To prawda, że Łaski, tłumacząc, stara się na różne sposoby pomóc czytelnikowi: dodaje objaśnienia, usuwa trudne fragmenty, a równocześnie – powtarza innymi słowami niektóre myśli, by mogły lepiej utkwąć w pamięci.

<sup>8</sup> *Księgi...* nie miały kolejnego wydania. Wysiłki Łaskiego, by spopularyzować dzieło Erazma (zob. przypis 4), prawdopodobnie spełzły na niczym.

<sup>9</sup> Mowa tu zapewne o już wspomnianym *Napomnieniu polskim ku zgodzie*, które ukazało się w 1545 roku.

<sup>10</sup> Erazm przedstawiał swoje własne upomnienia jako najlepsze lekarstwo na gadatliwość, kłótniwość i kłamstwo, wady uznawane przez niego za najcięższe z możliwych chorób. Łaski nawiązuje tu do tej metaforyki.